

# Prywatne kopalnie mają zyski

Barbara Oksińska 08-09-2014

Kompania Węglowa, Jastrzębska Spółka Węglowa i Katowicki Holding Węglowy – to te spółki najgorzej poradziły sobie z trwającym kryzysem w branży i po I półroczu zanotowały największe straty.

W najgorszej kondycji finansowej jest dziś Kompania Węglowa

**W przeciwieństwie do państwowych molochów mniejsze zakłady radzą sobie nieźle. – Nie przespaliśmy okresu prosperity – przekonuje prezes Siltechu.**

Kompania Węglowa, Jastrzębska Spółka Węglowa i Katowicki Holding Węglowy – to te spółki najgorzej poradziły sobie z trwającym kryzysem w branży i po I półroczu zanotowały największe straty. Wszystkie kontrolowane są przez Skarb Państwa. Tymczasem prywatne kopalnie, które w Polsce można wyliczyć na palcach jednej ręki, mimo trudnych warunków rynkowych wciąż przynoszą zyski. Choć skala ich działalności jest nieporównywalnie mniejsza od państwowych gigantów, to właśnie od nich największe spółki mogłyby się uczyć poprawy efektywności.

Większa wydajność

Sztandarowym przykładem dochodowej kopalni jest dziś Lubelski Węgiel Bogdanka. W I półroczu miał ponad 91 mln zł zysku netto, przy obrotach sięgających 945,3 mln zł.

– Bogdanka wygrywa przede wszystkim niższymi kosztami wydobycia. To głównie zasługa lepszych warunków geologicznych niż są na Śląsku, ale też nowszych technologii – zauważa Maciej Bobrowski, dyrektor działu analiz Domu Maklerskiego BDM.

Paweł Puchalski z DM BZ WBK zwraca uwagę na jeszcze jedną kwestię: – Wyższa rentowność Bogdanki to również efekt dużej dbałości zarządu o koszty pracownicze. To one stanowią przecież największą część wydatków firm górniczych – przekonuje Puchalski.

W samej JSW świadczenia pracownicze pochłonęły w I półroczu 1,66 mld zł, co stanowiło 43 proc. wszystkich kosztów. Średnia miesięczna pensja przekracza tam 8,4 tys. zł brutto. Dla porównania, przeciętna płaca w Bogdance sięga 7 tys. zł, a koszty pracownicze stanowią 27 proc. wszystkich wydatków.

– Kopalnie na Śląsku działają od dziesięcioleci i lata świetności mają już za sobą. Bez gruntownych reform po stronie kosztowej ich sytuacja będzie się dalej pogarszać – zaznacza Bobrowski.

Jednak również na Śląsku można znaleźć prywatne kopalnie, które nieźle sobie radzą. Zakład Górniczy Siltech z Zabrze chce zakończyć ten rok na plusie.

– Niskie ceny węgla też dają się nam we znaki, ale zachowujemy płynność finansową i jesteśmy w stanie wypracować na koniec roku niewielki zysk. Właśnie teraz owocują inwestycje, które realizowaliśmy w czasie dobrej koniunktury – mówi Jan Chojnacki, prezes Siltechu. Nie obawia się, że importerzy rosyjskiego węgla odbiorą mu klientów. – Wygrywamy ceną i jakością – kwituje.

Dobłą wydajnością może też się pochwalić Przedsiębiorstwo Górnicze Silesia. Wydobycie węgla netto przypadające na jednego pracownika wynosi tam 459 ton. W przypadku Kompanii Węglowej wydajność w najlepszej kopalni to 232,6 tony na pracownika, natomiast w najslabszej – 120,7 ton. W efekcie tylko trzy spośród czternastu kompanijnych kopalń są dziś rentowne.

Przedstawiciele PG Silesia nie ujawniają co prawda wyników finansowych spółki, ale przyznają, że radzą sobie lepiej od konkurencji.

– Od początku istnienia spółki stawialiśmy na wydajność. To był, oprócz bezpieczeństwa, parametr kluczowy, pod który była dopasowana nasza strategia – przekonuje Małgorzata Bajer, p.o. dyrektora ds. komunikacji w Silesii. Spośród najważniejszych elementów tej strategii wymienia

inwestycje, organizację czasu pracy, maksymalne wykorzystanie sprzętu, system motywacji pracowników oraz zaopatrzenie w nowy sprzęt i technologie.

– Do tego dodaliśmy stały i konsekwentny monitoring wszystkich kosztów – dodaje Bajer. Silesia chce w tym roku wydobyć 1,5 mln ton węgla, o 25 proc. więcej niż w 2013 r.

#### Trudne decyzje

Eksperti nie mają wątpliwości, że bez ostrych cięć kosztów, państwowym spółkom, a zwłaszcza Kompani Węglowej, nie uda się przetrwać kryzysu. Rząd pracuje nad rozwiązaniami ratującymi polskie górnictwo. W piątek premier Donald Tusk przekonywał w Rybniku, że działania te idą w dobrym kierunku.

– Problem jest w trakcie rozwiązywania. Mamy już gotowy szkielet projektu – mówił szef rządu cytowany przez PAP. Podkreślił, że masowa redukcja zatrudnienia w kopalniach nie wchodzi w grę. – Naszym celem nie jest zamykanie kopalń, bo są nierentowne, tylko wprowadzenie takich zmian w tych kopalniach, żeby stały się rentowne – powiedział Tusk.

W jego ocenie zgłoszona przez górnicze związki zawodowe propozycja konsolidacji spółek węglowych jest ciekawa i trwają już poważne rozmowy na ten temat. Tymczasem ten projekt, zakładający połączenie Kompanii Węglowej z KHW i Węglokoksem, wzbudza w branży sporo kontrowersji.

– Zarówno KW, jak i KHW, są w trudnej sytuacji i nie wiem, czy Węglokoks zdołałby podźwignąć wszystkie ich problemy. W mojej ocenie w krótkim terminie żadne decyzje w tej sprawie nie zapadną – komentował na ostatniej konferencji Zbigniew Stopa, prezes LW Bogdanka.

Podyskutuj z nami na Facebooku [www.facebook.com/ekonomia](http://www.facebook.com/ekonomia). Czy państwowe spółki węglowe mają szansę dojść do takiej wydajności jak prywatne kopalnie?

#### Kopex mocniej stawia na technologie

Poprawie konkurencyjności i wyników polskich kopalń mogą pomóc czołowi producenci maszyn i urządzeń.

Największy z nich, Kopex, podpisał właśnie trójstronny list intencyjny. Oprócz tej firmy stronami umowy są jeszcze Tagor (spółka zależna Kopeksu) oraz czeski producent wyrobów walcowanych Vitkovice Steel. „Głównym celem tej kooperacji jest zwiększenie oferty. Odbędzie się to dzięki wymianie technologicznej między tymi spółkami. Wszystko to ma się przyczynić do stworzenia możliwie najbardziej zaawansowanego technologicznie produktu”, podał Kopex.

Jaki to będzie produkt? Jeszcze nie wiadomo.

Spółka jednak przekonuje, że będzie on konkurencyjny podczas ekspansji na światowych rynkach. Taki sam będzie Mikrus, innowacyjny w skali świata kompleks ścianowy do wybierania niskich pokładów.

– Pierwsze testy Mikrusa pokazują, że dobrze radzi sobie nawet na trudnych ścianach, gdzie przekroczył zakładane normy wydobywania – zauważa Tomasz Kania, analityk DM BPS. – Sądzę, że właśnie budowa nowych zakładów i modernizacja, a więc doinwestowanie już istniejących kopalń może pozytywnie wpłynąć na wyniki osiągane przez polskie górnictwo – mówił w sierpniu na łamach „Parkietu” Józef Wolski, prezes Kopeksu.

– Przed polskim górnictwem stoi olbrzymie wyzwanie. W celu zapewnienia trwałej rentowności polskich kopalń potrzebne są liczne inwestycje w parki maszynowe – wtórował mu Rafał Milinkiewicz, wiceprezes konkurencyjnego Famuru. – Jedynie zwiększenie efektywności wydobywania jest gwarantem na uzdrowienie polskich spółek węglowych. Polskie zaplecze górnictwa jest dobrze przygotowane na to wyzwanie – zapewniał.